

„KATAR” LEMA I STRATEGIA SYNERGII ALTERNATYW

Trzeba czuć ducha pedagogiki – jak to tylko potrafią wielcy z wielkich – aby poruszyć nas do głębi „pedagogiką niepokoju”; aby raz jeszcze odkryć przed nami obszary *humanistycznego zaniepokojenia* w taki sposób, aby zawstydzenie i pozorną niemoc przemienić w nowe i inne możliwości oraz twórczą energię. Spokój siły argumentów, wyrastający z tradycji Jabłonnej, zawsze będzie wart wierności edukacji, która znaczy *tworzenie losu człowieka w świecie wartości i kultury* (określenie B. Suchodolskiego)!

Raport i znaki zapytania. W *Raporcie Polska 2050* pośród ważkich i inspirujących konkluzji odnajduję też „swoje własne” znaki zapytania: chyba (?) „bolesna” jest dla Autorów teza, iż *wzrost gospodarczy nie przekłada się automatycznie na rozwój społeczny czy szerzej cywilizacyjny?*; czy to może znaczyć, że gdyby nie przekładał się automatycznie, to by już wystarczyło i było dobrze?; a wedle jakich kryteriów i wartości?; czy „panem” ma być zawsze wzrost gospodarczy, a „sługą” rozwój społeczny?; a może warto myśleć o „podwójnej spirali”, jak u Watsona-Cricka, zamiast o prymacie wzrostu nad rozwojem bądź odwrotnie?

Przypuszczam i zakładam, że obie te składowe „podwójnej spirali” mogą funkcjonować we względnie autonomicznych i najróżnorodniejszych ścieżkach wzrostu/rozwoju, a jednocześnie być we wzajemnych, wielorakich synergicznych związkach – wolnych od dominacji czy redukcji. Jeśli nawet czasami tak jest, a czasami tylko bywa, to trudno oprzeć się przekonaniu – mówiąc żartobliwie i ironicznie – o wyższości „świąt wzrostu” nad „świętami rozwoju”. Jak bowiem tłumaczyć permanentne dyskusje nie tylko medialne zmierzające do zawstydzania edukacji i zakłopotania jej nieudolnościami w przystosowywaniu absolwentów do... rynku¹.

Moja teza – w jakiejś części intuicyjna – brzmi następująco: coraz bardziej i coraz częściej ujawniają się i będą nadal ujawniać nowe i nieznanne obszary rozwoju społecznego, które nie tylko pozostają z wyboru z dala od związków ze wzrostem gospodarczym i poza dotychczasowymi standardami i wzorcami społecznymi; ich walorami jest m.in. spontaniczność, niekonwencjonalność, radość po nic, gry wyobraźni wokół „niemożliwego”, „urzeczwiona cieka-

¹ Zob. m.in. K. Pawłowska-Stalińska: *Bo liczą się miękkie umiejętności*. Gazeta Wyborcza z dnia 5-6 maja 2012.

wość” itp.². Ten „inny”, niespodziewany obszar rozwoju ludzi, indywidualny i kolektywny, w sposób naturalny zwiększa przestrzeń i pulę ścieżek, które wyrastają z inwencji i inicjatyw grup społecznych, lokalnych, samorządowych, czasem wręcz „partyzanckich”, gdy imaginacją próbujemy przyszłość. Nazywam to wszystko i tych wszystkich – na własny użytek i pewno niezbyt trafnie – „awangardą rozwoju z off u” – „awangardą rozwoju... z dala”!? Na ile edukacja chce-może-potrafi wspomagać i inspirować **i taki rozwój młodych, czy potrafi prowokować potencjał ich możliwości?** Tego nie wiem, i to jest obszar mojego zaniepokojenia?

Katar Lema i nowi-inni-twórczy. Tu Stanisław Lem w mistrzowski sposób łączy sensacyjną fabułę z głęboką refleksją nad cywilizacyjnymi zagrożeniami. W pewnym miejscu przywołuje obraz drewnianego, okrągłego stołu, który stoi w ogrodzie i jest na obwodzie nabijany miedzianymi ćwiekami; równocześnie pyta, czy możliwe jest, aby na ten stół pipetką z wysoka puścić tyle kropel wody, ile jest gwoździ i tak, aby każda kropla trafiła łąpek?; to wydaje się bardzo mało prawdopodobne, ale przecież wystarczy, żeby przez parę minut padał deszcz, a każdy gwoździec na pewno dostanie swoją kroplę wody (przytoczenie z pamięci). I o taki deszcz warto się „modlić” dla edukacji (do czego wrócimy później)!

Znawcy uprawy winorośli twierdzą, że spośród wszystkich odmian drożdży, jakie istnieją w przyrodzie, odpowiedni gatunek pojawia się spontanicznie na winnych gronach tuż przed winobranieniem; w okresie dojrzewania gron pojawiają się w wielkiej obfitości, gotowe rozpocząć proces fermentacji³. Analogia – jakkolwiek pewnie ułomna i być może banalna – pozwala odnieść ten opis do czytania/zobaczenia młodych na progu owej fermentacji ich inwencji i inicjatywy w eksplodującym bogactwie i różnorodności nurtów i ścieżek rozwojowych naszego czasu. Jednocześnie nabieram przekonania, iż owa niezwykła eksplozja drożdży stała się/staje manifestacją takiego czasu, w którym coraz bardziej zaczyna dominować to, CO MOŻLIWE NAD TYM, CO KONIECZNE, stała się/staje – eksplozją aktywnych, trwałych praktyk zmieniających społeczne i kulturowe doświadczenia świata, w którym żyjemy, stała się/staje – poprzez wyobraźnię i edukację – permanentnie otwierającą się przestrzenią możliwości, a metapozytywne myślenie i kreatywność stanowią koło zamachowe: konteksty praktyczne wymuszają wzrastającą moc inwencji, a wzrastająca moc inwencji – przemienia wizjemisje-pasje w łańcuchy czy bąble nowego-innego-twórczego...⁴.

² Określenie „urzeczwiona ciekawość” oznacza po prostu swoistą zdolność zamieniania ciekawości w jakimś zakresie na próby zrobienia tego – lepsze czy gorsze – co stało się z przedmiotem „głodu” ciekawości.

³ Zob. R. Dubos: *Pochwała różnorodności*. PIW. Warszawa 1986, s. 21.

⁴ Triada „nowe-inne-twórcze” została przeze mnie zaprezentowana w kontekście niekonwencjonalnego kształcenia nauczycieli w pracy *Inna edukacja-biografia drogi*. Wro-

Kilka ilustracji owego fermentującego zaczynu w wielkim i rozrastającym się „tyglu” inicjatyw spod znaku *awangardy rozwoju... z dala*: Kongres Ruchów Miejskich we Wrocławiu i na przykład projekt „Urbanfit”, czyli ogólnodostępne miejsce kształtowania sprawności fizycznej na wolnym powietrzu; projekt wyciszania ruchu tramwajów przez szlifowanie szyn na łukach konkretnych ulic⁵, Rzeszów: *tu marzenia traktujemy poważnie*, bohaterami kampanii jest 4 dzieci – Ola, Eliza, Michał, Konrad, w wieku od 6 do 8 lat, planujących swoją przyszłość⁶; Warszawa i pociągający smak wspólnego gotowania: Iwona Zasuwa dzięki warsztatom nawiązała nowe znajomości. *Przez moje zajęcia przewinęło się kilkaset osób, w których odnalazłam wiele postaci o podobnym do mojego spojrzeniu na zdrowe życie*⁷; Warszawa: Do żywej biblioteki może przyjść każdy, a egzemplarz wypożyczyć bezpłatnie, bo w tej bibliotece ludzie występują w roli książek („ludzie do przeczytania”)⁸; Matt Cutts namawia, by przez 30 dni robić coś nowego; zastanów się, o co zawsze chciałeś wzbogacić swoje życie i rób to przez najbliższe 30 dni; co daje taka kwarantanna od rutyny?; choćby to, że pomaga nasycić czas...⁹; Wielkopolska, Agata Siwiak, kutarorka programu: *Wielkopolska: Rewolucje*; w tym projekcie wraz z artystami chcielibyśmy zająć się mikrorewolucjami, które rozgrywają się w małych miejscowościach, w lokalnych środowiskach, a jednak są twórcze, szalone, wywrotowe¹⁰; lewitujące filtry wygrały w konkursie designerskim z mikserem molekularnym, łyżką pokazującą smaki, czy lodówką ukryta w ścianie; projektantem filtrów jest 22-letni student z Poznania¹¹, a jeszcze Sudecka Zagroda Edukacyjna we wsi Dobków, a jeszcze i jeszcze...!¹².

Strategia synergii alternatyw i pochwała różnorodności. Myślenie o edukacji i *strategii synergii alternatyw* ma swoje korzenie w słynnej i „wywro-

cław 2012. Ale także chętnie wykorzystuję ją jako swoisty skrót myślowy dla rozmaitych odniesień społecznych/cywilizacyjnych czy także edukacyjnych. O „bąblach” zmiany pisali A. Nowak, M. Lebenstein, J. Szamrej: „*Bąble*” modelem przemian społecznych, (w:) J. Koziński (red.): *Nowe idee w psychologii*. Gdańsk 2009, s. 296-308.

⁵ *I co wymyśliście obywatele?* Magazyn Wrocławski, red. W. Pelowski, „Gazeta Wyborcza” z 10 maja 2013.

⁶ „*Rzeszów: tutaj marzenia traktujemy poważnie*”. IV Forum Innowacji. „Gazeta Wyborcza”, 14 maja 2013.

⁷ K. Bednarczykówna: *Pociągający smak wspólnego gotowania*. Gazeta Wyborcza”, 6 grudnia 2013.

⁸ A. Ficowski: *Ludzie do przeczytania*. „Polityka” nr 5, 29 stycznia 2011.

⁹ R. Zelech: *Dziewięć pomysłów na lepsze życie*. „Gazeta Wyborcza”, 24-26 grudnia 2011.

¹⁰ R. Pawłowski: *Rewolucja na prowincji* (rozmowa z A. Siwiak). „Gazeta Wyborcza”, 20 lipca 2012.

¹¹ A. Krzemińska: *Coś fantastycznego*. „Polityka”, nr 49, 2012.

¹² L. Róg: *Dobrze jest, jak jest*. „Gazeta Wyborcza”, Wrocław Wieża ciśnień, 14 października 2011.

towej” idei, którą sformułował swego czasu profesor Bogdan Suchodolski jako „strategię klinową”, a która wyrażała przekonanie, że przeobrażenia systemów edukacji powinny się dokonywać poprzez i także w następstwie prób eksperymentalnych, nowatorskich, innowacyjnych, ale odmiennych od istniejących i obowiązujących rozwiązań¹³. Takie „zielone światło” dla pespektywy poszukiwań i ich wdrożeń „mroziło” ówczesną władzę, lecz jednocześnie było „wodą na młyn” dla alternatyw innego myślenia i praktykowania, a dla powodzenia idei Wrocławskiej Szkoły Przyszłości stawało się/stało orężem realnego wsparcia¹⁴. To zawsze wiele znaczy, a wtedy znaczyło jeszcze więcej; było otwieraniem drogi dla niekonwencjonalnych inicjatyw edukacyjnych i ważnym źródłem innowacji społecznych, wyzwalając ludzką inwencję i twórczą energię.

Strategia synergii alternatyw jest propozycją tworzenia wolnych stref innowacji i eksperymentów w edukacji/kształceniu. Na początek to może być zaproszenie do tworzenia akademickich przestrzeni, w których podejmowane są czy mogą być rozmaite próby realizacyjne właśnie w zakresie owych innowacji i eksperymentów; choć można wyobrazić sobie takie wolne strefy i poza ośrodkami akademickimi. Mogą one dotyczyć wybranych składowych systemu, jak i jego najróżniejszych kontekstów (np. celów, układów i doboru treści, metod i form edukacji/kształcenia, modeli organizacyjnych, kształcenia nauczycieli czy ścieżek współdziałania z otoczeniem oraz z inicjatywami w sieci).

Wydaje się, że taka propozycja ma w sobie kilka znaczących zalet – wartych dyskusji i pogłębionej refleksji – a jednocześnie może być kreowaniem nowych jakości edukacji/kształcenia. Dotyczą one w pierwszej kolejności następujących kontekstów: (1) rozumienia „wolna strefa” jako strefy otwartej i pozwalającej w pełni na swobodne próby realizacyjne, a w dodatku nie powiązane z obowiązującymi założeniami i praktykami systemu edukacji w danym czasie; to **drożdże alternatyw**; (2) inicjowania i łączenia wiedzy akademickiej z praktycznymi, „laboratoryjnymi” próbami wdrożeniowymi – w trybie eksperymentalnym/innowacyjnym – co w sposób twórczy i realny tworzy sprzężenie zwrot-

¹³ Zob. m.in. R.Łukaszewicz: *Edukacja dialektyczna i szkoła przyszłości*. Ossolineum. Wrocław 1991, s. 106-111. Warto zwrócić uwagę, że Wrocławska Szkoła Przyszłości i jako idea i jako już później realnie funkcjonująca placówka była przez nas spostrzegana/traktowana jako „laboratorium”; permanentnie pełniły zadania związane z eksperymentami i innowacyjnymi działaniami edukacyjnymi niejako w podwójnej roli – jako placówka o statusie szkoły eksperymentalnej i jako „wolna strefa” w szkoleniu studentów, nauczycieli, rodziców, środowisk NGO-sów itp. Mamy przygotowane podstawy ideowo-organizacyjne „wolnych stref eksperymentów i innowacji edukacji/kształcenia” w ramach działań Fundacji Wolne Inicjatywy Edukacyjne.

¹⁴ Zob. R. Łukaszewicz: *Wrocławska Szkoła Przyszłości. Dla duchowości-dla wyobraźni-dla praktyki*. Wydawnictwo Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne. Wrocław 2010; a także *Inna edukacja – biografia drogi*. Wrocław 2012 (konteksty na rzecz sensów i wartości prowokowania w procesie edukacji, innego kształcenia nauczyciela itp.).

ne między teorią i praktyką (bez podziału na tych, co umieją i tych, co wiedzą); to **autentyczna ścieżka rewitalizacji owego związku i jednocześnie autentyczna ścieżka antycypowanych, wdrożeniowych zmian**; (3) uzdrawiającego, wręcz ożywczego pobudzenia inwencji – nauczycieli akademickich i studentów – wobec edukacji rozumianej jako możliwości kreowania... możliwości; **frapującego sięgania/wydobywania na jaw diamentów z nieskończenie bogatej „kopalni” ludzkiego potencjału właśnie poprzez próbowania w wolnych strefach innowacji i eksperymentów**; zapraszania do działań tylko ambitnych, wyróżniających się studentów – z ich wolnej woli – i nie w ramach obowiązującego toku studiów, ale jako licencjonowanych „liderów-innowatorów” z wpisami do suplementów dyplomów; **zapraszania nauczycieli akademickich, którzy swoje pasje-wizje-misje edukacyjne poddawali/poddają różnym próbom nowatorskim w praktyce**; to może być przecież tylko ich wolny wybór i... edukacja z wyobraźnią; wolne strefy to szanse dla tych, którzy nie tylko o zmianach w systemie edukacji wykładają, ale mają zdolność praktykowania marzeń, gdyż „koniuszki naszych palców mają nieskończona zdolność krzesania iskier możliwości” (określenie R.S. Zander i B. Zander)!

Jeśli w wielu ośrodkach akademickich i ośrodkach pozaakademickich podejmiemy takie inicjatywy – choćby nawet w najskromniejszych zakresie na początek – to **strategia synergii alternatyw** nie tylko stanie się pochwałą różnorodności, ale przemieni się w „deszcz” różnorodności dla edukacji jak w powieści Stanisława Lema?